

Polak Mały

Miesięcznik

nr 10 (64)
październik 2017





Już październik do nas zawitał

Witam, witam, witam!

Jesień nam króluje. Coraz

częściej posyła nam rześiste deszcze.

Ale słońko stara się łagodnymi, jeszcze ciepłymi promieniami osuszyć opustoszałe po dożynkach pola i pełne grzybów lasy. Człowiek też przygotowuje się do zmian. Już coraz mocniej są odczuwalne nocne przymrozki. Trzeba zadbać o jesienną odzież – cieplejszą. Pamiętajmy o jesiennym obuwiu. A że zmrok zapada wcześniej, to i spacerów trzeba planować już raczej w dni wolne od zajęć szkolnych i pozalekcyjnych. Nie przeszkadza nam jednak jesienna aura w świętowaniu dni ważnych w październiku. A tych też się uzbierało!

Październik jest miesiącem Różańca świętego. Pochodzenie nazwy „RÓŻANIEC” jest niepewne. Róża była w średniowieczu ulubionym symbolem Matki Bożej. Zgodnie z jedną z legend pewien czciciel Maryi miał zwyczaj spletać Błogosławionej Dziewicy wieniec z róż, by przyozdobić nim statuę Madonny. Pewnego dnia został jednak pouczony w

widzeniu, że Maryja jeszcze bardziej radowała się innym wieniec róż (różańcem), mianowicie powtarzaną 50 razy modlitwą Ave Maria. Te modlitwy stawałyby się w dłoniach Matki Bożej różami, z których spletałyby sobie najpiękniejszy wieniec.

To właśnie październik jest miesiącem w szczególny sposób poświęconym modlitwie różańcowej.

Jan Paweł II tak nauczał: „Rozważając bowiem tajemnice różańcowe, patrzymy na misterium życia, męki, śmierci i zmartwychwstania Pana Jezusa. Przeżywamy je tak, jak Ona w swym sercu matczynym je przeżywała. Ona zawsze u boku Syna jest równocześnie obecna pośród naszych codziennych spraw”.





Spróbuj samodzielnie przygotować swój Różaniec. Na przykład z pięknych błyszczących kasztanów.

*Zbieramy kasztany, zbieramy kasztany,
robimy w nich dziurki, a wtedy je można
nawlekać na sznurki.*

Tak robi się lejce, naszyjnik z koralami...
Kasztany, kasztany będziemy zbierali.

Joanna Papuzińska

Całość przygotowała Babcia Kazia



Święto Nauczyciela



Październik jest miesiącem bogatym w różne święta. Są to święta i międzynarodowe, i państwowe. Wśród tych wszystkich ważne jest Święto Nauczyciela. A ponieważ mieszkamy w Ukrainie, i jesteśmy Polakami, to możemy w tym miesiącu dwukrotnie składać życzenia i podziękowania naszym nauczycielom. Bo na Ukrainie tym dniem jest pierwsza niedziela października, a w Polsce – 14 października.

Dlaczego jest to tak ważne święto?

Trzeba nauczyć się czytać, poprawnie wysławiać, pisać i rozmawiać, aby w pełni żyć w społeczeństwie. Warto jednak mówić nie tylko w języku ojczystym, lecz także w wielu językach obcych. Wtedy świat stanie przed wami otworem. Należy też umieć liczyć, aby poradzić sobie chociażby w sklepie. Dlatego szkoła odgrywa bardzo ważną rolę w życiu każdego człowieka. To tutaj spotykamy nauczycieli – a oni prowadzą nas wszystkich przez tak liczne przedmioty! Opowiadają o świecie, pomagają się rozwijać, pokazują nam kim jesteśmy i kim możemy się stać. Nawet jak już jest się dorosłym, to z ogromnym ciepłem

i wzruszeniem wspomina się swoich nauczycieli.

Zatem uczcie się, zdobywajcie wiedzę, szanujcie swoich nauczycieli i z nimi współpracujcie!

Dzięki nim poznacie podstawowe „nauki” – przedmioty szkolne. Mówi się, że „matematyka to królowa nauk”. Może i tak! Ale człek powinien też umieć porozumieć się z innymi, czyli znać gramatykę. Zobaczcie, jak pięknie o jej znaczeniu (w każdym języku!) napisał kiedyś Janusz Korczak:

„...Pomówimy sobie o języku, ale nie o tym czerwonym, co go macie w ustach, tylko o mowie ludzkiej. (...) Język ludzki, czyli mowa ludzka, żyje, karmi się, choruje – może być bardzo biedna albo bogata.

Różni mądrzy podróżnicy jeździli do dalekich krajów i zauważyli, że są ludzie, którzy mają w mowie bardzo mało wyrazów, że ich język jest biedny. Ma ten biedny język trochę rzeczowników, bo przecież trzeba jakoś nazwać swoje stołki, garnki i inne rzeczy, ma tam jakąś kupkę przymiotników, bo jedne stołki są duże – a drugie małe, jedne garnki – jakie? – czyste, a drugie – jakie? – brudne; ma tam trochę jeszcze tego i owego – i już koniec. Taki to sam biedny język jak naszych małych dzieci.

A im mądrzejszy jest jakiś naród, im więcej wie i więcej umie, tym więcej ma rozmaitych wyrazów – i z każdym rokiem rodzą się nowe wyrazy, jak wam rodzą się bracia i siostry. Ktoś wymyślił brykę, która jeździ bez konia, trzeba było to jakoś nazwać – i nazwali: samochód. Tak samo, dopóki Gutenberg nie wymyślił druku, nie było wyrazów: druk, czcionki. (...)

Ale nie myślcie, że tylko rzeczowniki się rodzą. Nie: i przymiotniki także i inne czę-

ści mowy. Są na przykład w polskim języku dwa wyrazy: lubić i kochać. Kocha się Boga, ojca, matkę, a lubi się kolegę, psa, wodę z sokiem. Są wyrazy: zamożny i bogaty. Zamożny to taki, który ma, czego mu potrzeba, a bogaty ma więcej, niż mu potrzeba i nie wie, co z pieniędzmi robić – najczęściej robi głupstwa. Tak samo ubogi to taki, który ma mniej, niż potrzeba. A nędzarz nic nie ma. Widzicie, co za bogactwo wyrazów.

Jeżeli język sam sobie na razie wyrazu wymyśleć nie potrafi, to go sobie pożycza. Każdy język ma dużo takich pożyczonych wyrazów. Mówicie: „Amator kwaśnych jabłek” – amator – to łaciński wyraz. Kucharz – pożyczony od Niemców. Kto pożycza, ten powinien oddać – i język oddaje pożyczone wyrazy. Weźcie sobie, panowie Francuzi, z powrotem swój wyraz: kontent, bo już mamy swój wyraz – no, jaki? A – zadowolony.

Zdziwicie się jeszcze bardziej, kiedy wam powiem, że niektóre wyrazy w nim umierają. Wyobraźcie sobie, że mówicie do kolegów:

- Azali zagracie z nami?

- Zaiste, zagramy – odpowiadają koledzy.

Widzicie, sami się śmiejecie. Azali, zaiste – są to wyrazy stare, do codziennej mowy wcale nie pasują.

Mowa ludzka, proszę was, to jak stary, tajemniczy, wielki bór, pełen życia, pełen śpiewów głośnych i wesołych – i strasznych, nieznanych szeptów, pełen wesela i smutku, młodości i śmierci. Są w mowie ludzkiej wyrazy mocne i wielkie jak dęby, które do niebios się wznoszą: męstwo, bohater; wyrazy wesołe, jak: słońce, pieśń; wyrazy ponure, jak: ucisk i podłość; wyrazy, które dzwonią jak skowronek w błękitach wiosennego poranku lub syczą jak żmija jadowita, lub skarżą się jak jęk. (...)

- Ale po co nam gramatyka? – zapytacie.

Bo bez gramatyki nie można dobrze mówić ani tym bardziej dobrze pisać.

- Ale dlaczego trzeba bez błędów mówić albo pisać, kiedy i tak mnie rozumieją?

Bo błąd w mowie, to jak plama tłusta i brzydka na fotografii matki, którą kochasz, to jak łata przyszyta na ubraniu, w którym idziesz w gościnę. (...)

Gramatyka uczy szanować mowę ludzką i – podziwiać rozum ludzki...”.

Janusz Korczak

Dziecko salonu (fragmenty)

Wierzę, że dobrze się uczycie, że umiecie uszanować pracę swoich nauczycieli, a na pewno po latach, kiedy już będziecie ludźmi dorosłymi, powrócicie pamięcią do tego święta – Dnia Nauczyciela. Chociaż w kalendarzu mamy podane – Dzień Edukacji Narodowej, to uściskajcie swoich nauczycieli!

Każdemu uczniowi radość się udziela,
Gdy zbliża się Dzień Nauczyciela.
Z okazji tego zaszczytnego święta
niech każda buzia będzie uśmiechnięta.

Babcia Kazia



Konkurs „Milenium na uchodźstwie” rozstrzygnięty

Uczniowie klasy I Średniej Szkoły Ogólnokształcącej I-III stopnia nr 3 z rosyjskim i polskim językiem nauczania w Iwano-Frankiwsku wzięli udział w konkursie „Milenium na uchodźstwie”, który miał miejsce jeszcze w ubiegłym roku szkolnym. Celem Konkursu „Milenium na uchodźstwie” było zapoznanie uczniów szkół z tematem obchodów Milenium chrztu Polski przez polską emigrację, zebranie materiałów źródłowych i relacji, które pomogą odtworzyć obchody millenijne w poszczególnych krajach na wszystkich kontynentach świata oraz prze-

W grupie „młodszej” I miejsce zdobyły – za album „Milenium na uchodźstwie. Nottingham” Victoria Pietraszek i Dora Morawska z Polskiej Szkoły Przedmiotów Ojczystych im. św. Kazimierza w Nottingham; opiekun pracy: Elżbieta Boik.

Jury nie przyznało II i III miejsca w tej kategorii wiekowej.

Przyznano 5 wyróżnień za prace plastyczne: cztery za prace ze Średniej Ogólnokształcącej Szkoły nr 3 w Iwano-Frankiwsku: „Chrzest Polski” autorstwa Marty Marii Poślawskiej (I. 8), „Chrzest Polski”, Darii Dwiluk (I. 7), „Chrzest Polski”, Ana-



kazanie zdobytych informacji w formie prac konkursowych.

Organizatorem konkursu był Instytut Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, zwany dalej IPN, we współpracy z senatorem Rzeczypospolitej Polskiej prof. Janem Żarynem, Wspólnotą Polską, Uniwersytetem Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Ministerstwem Spraw Zagranicznych oraz Ministerstwem Edukacji Narodowej.

Konkurs adresowany był do uczniów w wieku 7–18 lat uczących się poza granicami Rzeczypospolitej we wszystkich typach szkół.

Konkurs przeprowadzony był w dwóch kategoriach wiekowych: 7–11 lat (grupa młodsza) i 12–18 lat (grupa starsza).

stacji Kirbazy (I. 8), „Chrzest Polski” Eweliny Bojczuk (I. 7); opiekun prac: Małgorzata Gula oraz za pracę „1050 rocznica chrztu Polski” Aleksandry Czaji (I. 10) z Arlington Heights.

Dopiero po wakacjach uczennice ze szkoły nr 3, ówczesnej klasy pierwszej, a obecnie już drugiej odebrały nagrody.

Serdecznie gratulujemy p. Małgorzacie Guli za zainteresowanie uczniów samym konkursem i zdobycie przez nich wyróżnień. Wszystkie prace przekazane do IPN-u zostały zauważone.

W konkursie wzięli udział uczniowie z wielu krajów.

Patronat medialny nad konkursem sprawował miesięcznik „W sieci Historii”.

Informacja własna

Inscenizacja pt. „Typki w klasie”

Narrator:

Oto jest scena – a na tej scenie będzie za chwilę przedstawienie. Bez żadnej „blagi” i bez „lipy” różne się tu przedstawia typy. Niech się publiczność uspokoi i niech się przyjrzy typkom w klasie.

Typek nr 1**Spóźnialski:**

Zdażył Kopernik ruszyć Ziemię,
Gagarin zdażył ją okrążyć,
A ja tak rano sobie drzemię,
że na nic nie mam
czasu... zdażyć.
I tym wśród innych się wyróżniam,
że się zegarem nie przejmuję,
więc często się na lekcje spóźniam –
zdażę natomiast... dostać dwóję.

Narrator:

To jest ohydne co on robi!
Opinię klasy psuje on nam!

Typek nr 2**Gapa**

Moja postawa klasę zdobi,
bo ja uważnie się przyglądam...
jak się na przykład bąki zbija
jak mucha chodzi po suficie,
a lekcja sobie mija, mija...
a ja się gapię, gapię, gapię...

**Narrator:**

Gżegżółka znanym był murarzem –
rozbórką wapna się dorabiał.

Typek nr 3**Rozrabiacz**

Ja powiedziałem, że pokażę,
(pokazuje zaciśnięte pięści)
jak i bez wapna się rozrabia!
(wskazuje palcem
w stronę widowni)
Tu się podpowie,
tam się wrzaśnie,
tego się popchnie –
co oznacza, że nie Gżegżółka,
lecz ja właśnie
zdobyłem sławę... rozrabiacza.

**Narrator:**

Niestety – koniec naszej sztuki!
Každy, co się wzruszył szczerze,
nim się zabierze do nauki,
przykładu z „typków” niech nie bierze,
bo to są typki nieciekawe
i takich w klasie u nas nie ma.
Życzymy, aby w waszych klasach
również ich nie było.

WACŁAW BISKÓ

Recepta na radość

Pewnego słonecznego majowego dnia Bartek zaprosił swoich kolegów do domu na zabawę. W tym czasie jego chora siostra Maja leżała samotnie w swoim pokoju. Była smutna patrząc w okno i widząc jak jej braciszek z kolegami bawi się w berka i chowanego. Dziewczynce zrobiło się bardzo przykro. Widząc jej smutek mama potajemnie zadzwoniła do babci i dziadka po poradę. Opowiedziała im, że Maja zaraziła się ospą i leży w łóżku, jest jej smutno, czuje się bardzo samotnie i nic ją nie pociesza, podczas gdy Bartek świetnie się bawi z kolegami na podwórku. Po tej rozmowie dziadkowie zastanawiali się co mogą zrobić dla Mai. Babcia postanowiła przygotować coś specjalnego dla wnuczki. Nie mogli przecież zostawić jej w takiej sytuacji.

A tymczasem dziewczynka spoglądała w okno odstawiając wszystkie swoje zabawki na bok i myślała:

- Oh, gdyby przyszedł ktoś, kto by mnie czymś zainteresował! Aby poprawił mój humor chociaż troszeczkę! – dodała ze smutkiem i zaraz by się rozplakała, gdyby nie otworzyły się drzwi i nie usłyszała:

- Cześć, Majo!!!!

Dziewczynka popatrzyła w stronę wejścia i...

- Babciu!!!! – wykrzyknęła z radością – To ty? Naprawdę?



- Cześć, wnusiu! – odpowiedziała babcia – Czemu jesteś taka smutna?

- Och, babciu! Przyszedłeś w samą porę! Prawie się rozplakałam... Dobrze, że przyszedłeś, co bym bez ciebie zrobiła?! A... skąd wiesz, że jestem smutna i...

- Chora? – dopowiedziała babcia – Babcie wszystko wiadomo, więc się nie dziw.

Od momentu przyjścia ukochanej babci dziewczynce zrobiło się radośnie i pojawił się uśmiech na twarzy.

Nagle drzwi do pokoju się otworzyły i na progu zjawił się dziadek.

- Cześć Dziadku! – podbiegła do niego i przytuliła się.

- Cześć, Majuniu! – przywitał się serdecznie.

Przez pół godziny dziewczynka rozmawiała z dziadkami zapominając o swoich przeżyciach i o smutku.

- A teraz może w coś zagramy? – zapytała.

- A w co byś chciała – zainteresował się dziadek.

- Hmm... może w grę planszową Scriba?

- Świetnie! – zgodzili się dziadkowie.

Zacięta walka na układanie słów trwała około godziny.

- A czy masz ochotę na pyszną czekoladową babeczkę? – zapytała babcia.

- Oczywiście, Twoje babeczki są najpyszniejsze na świecie!

Po deserze dziadek wyciągnął drewniane pudełko. Były na nim białe czarne kwadraciki.

- Wiesz co to jest? – zapytał otwierając je. Znajdowały się w nim małe wyrzeźbione białe i czarne drewniane figurki.

- Nie wiem.

- To jest taka bardzo mądra i stara gra znana na całym świecie. Nazywa się szachy. Powstała w VI wieku naszej ery w Indiach, do Europy zaś dotarła już w VIII–IX wieku, początkowo do Hiszpanii, Włoch i Francji, potem do Niemiec, Anglii i Skandynawii a do Polski dopiero w XII wieku, za panowania Bolesława Krzywoustego. Umiejętność gry w szachy

wnuczce jak poruszają się pionki, skoczki, gońce, hetman i król. Od początku Maja z przyjemnością uczyła się grać w szachy, ponieważ była to dla niej ciekawa zabawa. Później, kiedy oswoiła już z podstawowymi zasadami, zaczęła rozgrywać z dziadkiem i babcią swe pierwsze partie. Od tej chwili opuścił ją smutek i choroba prawie niezauważalnie minęła. Z każdą partią grała coraz lepiej.



uznawana była za zaletę i zyskała wielką popularność na dworze królewskim. Popatrz, to są figury i pionki szachowe a na tej planszy ustawia się je odpowiednio na właściwe pola. Tych pól jest 64... kontynuował dziadek.

- Dziadku, naucz mnie grać w szachy!!!

- Dobrze, ale najpierw posłuchaj. Gra w szachy rozgrywana jest pomiędzy dwoma zawodnikami. Jeden gracz ma bierki białe, drugi – czarne. Każda bierka porusza się inaczej, ma swoją wartość i swoje zadanie. Celem rozgrywanej partii szachów jest „danie mata” królowi przeciwnika...

Maja z rosnącą ciekawością słuchała dziadka, który w ten sposób wytłumaczył

Każda rozgrywka była niepowtarzalna, a jej wyniku nie można było przewidzieć.

W końcu rodzice zapisali ją do klubu szachowego, ponieważ potrzebowała już bardziej fachowej pomocy.

Po kilku latach dziewczynka już brała udział w zawodach szachowych i zajmowała miejsca na podium zdobywając dyplomy i puchary.

- Och, ci moi kochani dziadkowie! – myślała Maja otrzymując kolejną nagrodę – gdyby nie choroba i oni, to nigdy nie nauczyła bym się grać w szachy i nigdy nie zdobyłabym pucharu! Jestem taka szczęśliwa i jestem tak im za to wdzięczna!!!

MARTA KOT

Poznajemy świat

Wyruszając w dalekie podróże, żeby poznać świat, pamiętajcie – należy go szanować. A w szkole nie opuszczając (i nie wagarować na) lekcji geografii!

Co kto lubi

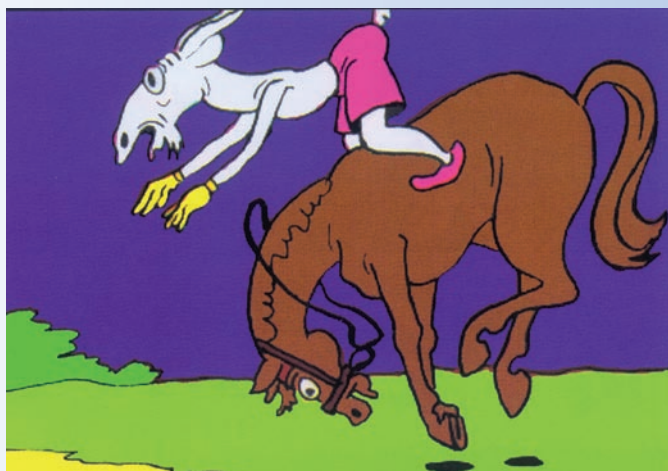
Ludzie bywają różni:
miejscowi, tudzież podróżni.
Gdziekolwiek oko się zwróci,
bywają łysi i rudzi.
Gdziekolwiek stopa stąpi,
są szczodroblowi i skąpi.
Mają różne zawody, rozmaite natury,
mieszkają nad brzegiem wody
albo też wolą góry.
Ludzie bywają różni,
może to ich nie poróżni.
Ale ze wszystkich znaków
odróżniających ludzi,
głównym jest sprawa smaku,
to znaczy – kto co lubi.
Chińczycy – ryżu garstkę smażą,
gotują, pieką,
a podniebienie bułgarskie
ubóstwa zsiadłe mleko.
Eskimos opycha się tranem,
Tatar – pieczonym baranem.
Pierozków imieniem pielmieni
Rosjanin na tort nie zamieni,
aż innych ogarnia zdumienie,
ile zjeść potrafi pielmieni!
A francuskiego smaku
nic nie nęci prócz ślimaków.

Anglik płatki kukurydziane
co dzień ma na śniadanie,
a gumę do żucia z chrzanem
wielbią Amerykanie.
(Może być z oliwą, nie z chrzanem –
byle było dobrze zmieszane).
Niemiec pochłania kielbasę
i piwo kuflami łyka,
a narody kaukaskie
słyną ze swego szaszłyku.
(to takie mięsiwo na rożnie –
nie bierz różna do ust, ostrożnie!)
Prawda, jaka ciekawa
ta smaczna geografia?
A w Brazylii jest kawa,
że nigdzie się lepsza nie trafia!
Arabowie wcinają daktyle,
tyle mają, ach, tyle!
Za to Turek – stary i dziecko
chwali chórem chałwę turecką.
Czech – konsumuje bez liku
wielce pożywnych knedlików.
A jeszcze o ludożercach
słyszałem, którzy... no, wiecie,
a ja jestem ludożerca –
i nas jest najwięcej na świecie.

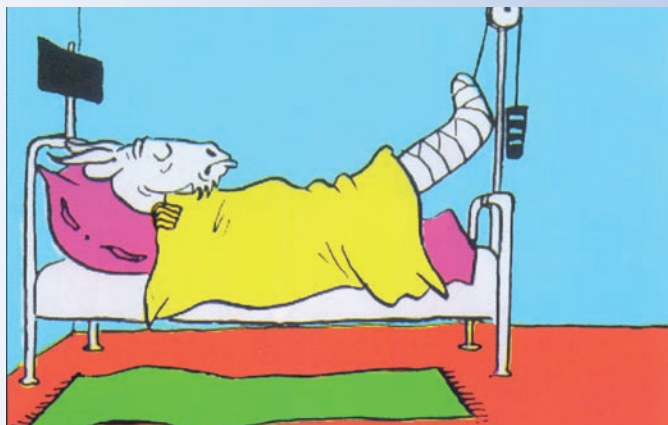
WIKTOR WOROSZYLSKI



Przygody Koziołka Matołka (fragmenty)



Dziki rumak skoczył w górę,
Potem się na ziemię zwała
I koziołka w chwilę potem
Odniesiono do szpitala.

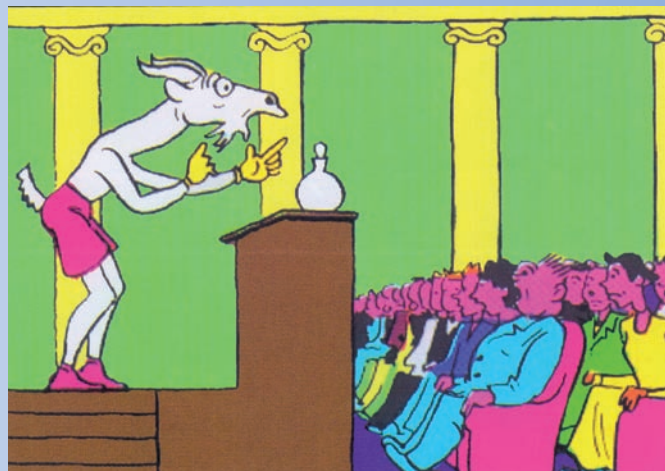


Leży biedak, połamany,
Jak niemowlę, cały w bieli.
„Gdy nie umrze, to żyć będzie!”
Tak doktorzy powiedzieli.

Wreszcie kości mu się zrosły,
Tylko twarz mu bardzo schudła,
Przeto wyszedł ze szpitala,
Wsparty mocno o dwa szczudła.

Już wyzdrowiał dokumentnie,
A że nie był w ciemię bity,
O przygodach swych wspaniałych
W wielkich miastach miał odczyty.

Gdy pieniędzy zebrał mnóstwo,
Skoczył w górę ze zwyczaju
I powiada: „Czas, Matołku,
Do własnego wracać kraju!



W porcie wnet mu powiedzieli:
„Niech pan jedzie ze swej łaski
Na okręcie tym wspaniałym,
Co nazywa się „Pulaski”!
Kornel Makuszyński, Marian Walentynowicz,
Przygody Koziołka Matołka

Miesięcznik Polak Mały

można zaprenumerować na pocście na Ukrainie!!!

KOD PRENUMERATY

УКРПОШТА 68416

Cena prenumeraty pocztowej

1 miesiąc – 5,05 hrywien

3 miesiące – 15,15 hrywien

6 miesięcy – 30,30 hrywien

12 miesięcy – 60,60 hrywien

Pismo jest redagowane przez zespół „Kuriera Galicyjskiego”. Adres do korespondencji: Kurier Galicyjski – Polak Mały, skrytka pocztowa (a/c) nr 80, Iwano-Frankiwsk 76018, Ukraina, абонентська скринька № 80, Івано-Франківськ, Україна, e-mail: kuriergalicyjski@wp.pl, tel.: 0-038 (032) 2531520.

Свідectwo про державну реєстрацію Серія KB № 18983-7773 Р видане Державною Реєстраційною Службою України 08.06.2012 р.
Świadectwo rejestracji: seria KW nr 18983-7773 R wydane przez Państwową

Rejestracyjną Służbę Ukrainy 08.06.2012 r. Założyciel i wydawca: Mirosław Rowicki, засновник і видавець М. М. Ровіцькі.

Projekt współfinansowany w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polską i Polakami za granicą za pośrednictwem Fundacji Wolność i Demokracja.



SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

